

Życie. czołwiolny 1861

Chrześcijańska obrona kraju.

Chrześcijańska obrona kraju.

- INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
01 310 Warszawa, ul. Nowy Świat 21
Tel. 26-68-63

WARSZAWA □ □ □ □ □ □ □ □ 1912.
NAKŁADEM „POLAKA-KATOLIKA”, TREBACKA № 11



21.870

Chrześcijańska obrona kraju.

Wielką to jest pociechą dla każdego miłośnika ziemi ojczystej, gdy widzi taki ożywiony ruch między współziomkami, ku obronie przeciw wyzyskowi i demoralizacyi przybyszów. Był on oddawna pożądanym, a dziś prawdziwie z natchnienia Ducha świętego i z Opatrzności Boskiej powstał i tak się nagle rozszerzył, jak się nie można było nawet spodziewać. Przed niedawnym bowiem czasem wcale nie zanosilo się na to. Zdradliwy żydowin wyzyskiwał nasz kraj bez litości, a nikt się nie spostrzegął, jakiem to grozi niebezpieczeństwem. Co więcej, po przyjacielsku obchodzono się z niewdzięcznikami, a nawet z wielkiem zaufaniem udawali się do nich tak obywatele nasi, jak i poczciwi włościanie. Bo też i żydzi zachowywali się podstępnie, umieli być obłudnie pokornymi i okazywać się zdradliwie życzliwymi, póki nie zrozumieli, że mogą jawnie wystąpić. Dopiero teraz, gdy już się dobrze obłowili na naszej ziemi, a przytem napłynęli w większej liczbie z sąsiednich krajów — i to bogaci, poczuli się w większej sile i zaczęli się wyjawiać, czem są, a mianowicie: że byli, że są i długo jeszcze będą zawziętymi nieprzyjaciółmi Chrześcijan, niewdzięcznymi wzgardzicielami tych, którzy ich gościnnie przyjęli, z którym żyli i dzięki którym urosli w majatki. Wtedy to i miejscowi obywatele spostrzegli się, że

hodowali zdrajców, zaczęli się więc porozumiewać ze sobą i zachęcać do wspólnej obrony, że im to grozi ostatnią zgubą, nie tylko materyalną, ale i duchową.

Początek tego zbawiennego ruchu należy przyznać świętobliwemu Kapucynowi, O. Franciszkowi Szymanowskiemu, b. urzędnikowi Komisji Skarbu, zmarłemu w roku 1893, po 33-ich latach życia zakonnego. Pracował gorliwie i skutecznie nad wykorzeniem pijaństwa między ludem i zaprowadził w okolicy Nowego Miasta wstrzeźliwość, która przez długi czas stale się tam utrzymywała. Widząc, że mu żydzi psują tę pracę, przez ściąganie ludu do swych jawnych i ukrytych szynków i przez buntowanie go — w intencji przeciwdziałania im, założył pierwszą Gospodę Chrześcijańską, w której prawie za bezcen, bo za parę groszy można było dostać herbaty z bułkami. Lud, bardzo szanujący tego kapłana, poszedł za jego radą, i w gospodzie duży był obrót. Gdy się więc przekonano, że pomimo takiej taniości można było wyjść na swoje, gospody te zaczęły się szerzyć po całym kraju. A chociaż potem, niewiadomo dla czego, zapewne nie bez intryg żydowskich, były skasowane i szyldy porzucane, ale rzecz sama została i trwa dotąd w wielu miejscach.

Gorliwy ten zakonnik wydał też drukiem książeczkę, pod tytułem: „Braterska rada do Braci-Kapłanów” i rozesłał ją bezinteresownie po wszystkich parafiach, zachęcając w niej duszpasterzy, aby w ten sposób ratowali kraj i lud od wyzysku żydów i od moralnego zepsucia. Była to więc prawdziwa inicjatywa, czyli rozpoczęcie tego ruchu, który, popierany potem przez kapłanów i przez uczciwe pisma peryodyczne, coraz bardziej się rozszerzał. Oddał tę sprawiedliwość zacnemu Ojcu krewny jego, Wacław Szymanowski, ówczesny redaktor

„Kuryera Warszawskiego“, wysławiając w tem piśmie jego dzieło, jako prawdziwie obywatelską zasługę.

Handel chrześcijański stał wtedy na bardzo niskiej stopie. Ledwo gdzie-niegdzie był jaki sklep, który z trudnością mógł się utrzymywać dla współzawodnictwa z żydami, bo ci, dla zguby jego, opuszczali taniej na towary, oszukując za to na gatunku i wadze, a biedactwo kupujące łakomiło się na ową tanią, nie wiedząc, że sami na tem krzywdę ponoszą. Dopiero od tego czasu zaczęto zakładać sklepiki, naprzód spożywcze, tak w miastach, jak po wsiach, a potem coraz większe. A kiedy zrozumiano, jaką to wielką przynosiło oszczędność i gdy się przekonano, jak wielkie zyski żydzi z każdej rzeczy potrafili wyciągać, coraz więcej handel chrześcijański się rozszerzał. Wielką w tem zasługę położył redaktor „Roli“ ze swymi współpracownikami, którzy z żelazną wytrwałością popierali ten handel. I w krotkim stosunkowo czasie, bo w ciągu zaledwie lat 30-u doszedł on do takiego rozwoju, że może współzawodniczyć z żydowskim, a nawet w wielu miejscach zupełnie go zastąpić, co jest rzeczą prawdziwie godną podziwu. Wiadomo bowiem, ile to podstępów i podłości dopuszczają się żydzi, aby utrzymać handel wyłącznie w swem ręku. Uważamy to więc za znak szczególnego błogosławieństwa Bożego i za dowód wielkiej żywotności naszego narodu; a chcąc, aby wszyscy bez wyjątku rodacy nasi przykładali się w miarę możliwości do tej zbożnej sprawy, umieszczamy niektóre uwagi w tym przedmiocie.

Skąd się wziął u nas handel żydowski.

Przodkowie nasi zajęci byli przeważnie sprawami rycerskimi. Wymagała tego od nich konieczność, bo byli wystawieni na bardzo częste napady Turków i Tatarów

i stanowili jakby przedmurze chrześcijaństwa. Kiedy przeto polacy wojowali, zasłaniając od tych barbarzyńców inne kraje Europy, te ostatnie mogły swobodnie rozwijać u siebie handel, przemysł i sztuki piękne. Walki zaś ówczesne, nie dość że były prawie nieustanne, lecz odbywały się z większem narażeniem życia, niż dzisiaj, i szczególną przewagę dawało w nich męstwo; więc też ojcowie nasi mieli sobie za największy zaszczyt, gdy się mogli odznaczyć niezwykłym męstwem w walkach i w tem się głównie, nawet zagranicą, ćwiczyli. Wszystko to usposabiało ich do wielkiej bezinteresowności, a handel czyniło w ich oczach niemal wstrętnym, tak iż uważając go za rzecz hańbiącą, zostawiali go Niemcom i Żydom. Wielcy panowie nasi pieniądze nawet wstydzieli się nosić przy sobie, zlecając to swoim pacholkom.

Polska była wtedy bardzo bogata i żyzna; wszystkie rynki w Europie napelniała swoim zbożem. Żydzi też uczepili się jej jak pijawki, widząc zwłaszcza, że polacy o to nie dbają — i liczniej się u nas zagnieździłi, niż gdzieindziej, bo nie mieli współzawodnictwa od miejscowych, jak to było w innych krajach. Pomiarkowawszy też dobroduszny charakter polaków, daleki od wszelkiej przebiegłości, spostrzegłi, że łatwo będą mogli tak panów, jak i włościan oszukiwać, co gdzieindziej przychodziłoby im z wielką trudnością.

Przytem, jako lud niegdyś wybrany, mieli oni większe dary umysłowe od innych narodów; a chociaż po zamordowaniu Chrystusa Bóg odrzucił ich od swojej łaski i skazał na tułactwo po obcych krajach bez króla, bez kapłana, bez ołtarza, bez ojczyzny, — ale nie odjął im tego sprytu naturalnego, tak samo, jak i aniołów upadłych nie pozbawił naturalnych zdolności. Jak przeto każdy dyabeł ma większe zdolności od najświętobliwszego człowieka, tak i oni swoim sprytem przewyższają

znienawidzony przez nich lud chrześcijański, przeciw któremu go obracają. Dlatego też potrafili obłudnem postępowaniem wkraść się w łaski naszych przodków, pochlebając szczególnie ich próżności. Pamiętamy z nie tak dawnych czasów, jak pewien kapłan jechał z obywatelem do jego dworu. Żyd pachciarz, ujrzawszy go zdaleka o ćwierć wiorsty, stanął z boku i czekał na niego, zdjąwszy szlafmycę, a gdy powóz nadjechał, pokłonił mu się do samej ziemi. „Któżby to z naszych ludzi znał takie uszanowanie“, rzecze szlachcic, obracając się do księdza, a ten, uśmiechając się, odpowiada mu: „On się kłania do ziemi, a sercem i usty mówi po cichu: Niech cię dyabli wezmą, bo on nie byłby żydem talmudycznym, gdyby nie miał nienawiści do chrześcijan i nie starał się im szkodzić. Zresztą on już dobrze obrachował, ile to korey zboża za ten pokłon dostanie, gdy przyjdzie do dworu“. „To prawda, wielka prawda, potwierdził szlachcic, ale to są takie pijawki, że trudno je oderwać, i tak potrafią się wpić, że bez nich trudno się obejść; nawet do kojarzenia małżeństw ich używamy“. „Poczekajcie no, odrzekł kapłan, a zobaczycie, że tak z was wszystko wysączą, że was puszcza z torbami, a sami się we dworach waszych rozsiądą“. „O, tegoby już było za wiele!“ wtrącił żywo obywatel, lecz czas pokazał, kto z nich dwóch miał rację.

Podobnie postępowali żydzi z włościaństwem. Ludek nasz do giuntu pocciwy, pracy nadmiernej oddany, nieznający się na wykrętach i szachrajstwach, daleki od wszelkiej przebiegłości, wierzył każdemu na słowo, to też przedstawiał najlepsze pole do wyzysku. Przebiegły żyd dyabelskim swoim spytym i obłudą potrafił go tak otumanić, że chłopiek wierzył mu na ślepo i miał go za przyjaciela, i pozwalał mu dopisywać na swój rachunek, co mu się podobało, nie spostrzegając, że tym sposobem

żyd wlaził coraz więcej na jego chudobę. A chociaż ten bez miłosierdzia go obdzierał, poczciwy chłopek zawsze był gotów usłużyć mu bez żadnej zapłaty, i nieraz zdarzało się widzieć, że gospodarz, dla ulżenia koniowi, szedł piechotą kolo bryczki, a żyd ze swoimi tłumokami rozpierał się na bryczce i śmiał się z chłopa do przechodzących żydów. Mieli więc wielkie żniwo u nas, i nic dziwnego, że w miarę, jak oni się bogacili, kraj biedniał coraz więcej.

Groźne niebezpieczeństwo obecnego stanu.

Wszystko to było jeszcze znośnem, póki liczba żydów nie była tak wielką i póki kraj obfitował w dostatki. Nie było znać odrazu, żeśmy się pozwolili obdzierać i wysysać tym pijawkom. Wtedy mogli oni być i słusznie byli tolerowani, jak tego miłość chrześcijańska wymagała. Bo cóż to znaczy *tolerancya*? Znaczy to znoszenie cierpliwe kogoś nam niedogodnego. Ale znosić można tylko słabszego od siebie, i ten tylko może to czynić, kto sam jest dość silny. A więc bogaty może znosić biednego. Ale jeżeli ten biedak tak miłosiernie znoszony, obedrze bogacza, jeżeli nad niego się wyniesie i jeszcze go depce, to popieranie jego nie jest *znoszeniem*, ale oddaniem się mu w niewolę i dobrowolnem samobójstwem.

Taki jest właśnie dzisiejszy stan rzeczy, bo ci podstępni przybysze tak potrafili przebiegłością swoją obmotać cały naród, że go zubożyli do szczętu i sami jego kosztem się zbogacili.

A przedewszystkiem wyskali naszych panów. Wkradłszy się podstępnie w ich łaskę, zachęcali ich do różnych zbytków i do wyjazdów zagranicę, a sami gospodarowali u nich, jak im się podobało, mając na

względnie nie dobro pańskie, lecz własną kieszeń. Płacali ich w różne przedsiębiorstwa, pożyczając im pieniędzy z nich samych obłowionych, niby zkadinał na wielki procent uzyskanych, w końcu zaś, obmotawszy ich zupełnie, licytowali ich dobra, i sami stawali się właścicielami, a panów z torbami puszczała, albo przyjmowali do siebie w służbę. Takie postępowanie mieli sobie ci zdrajcy za wielką mądrość, i wiele dóbr w naszym kraju w ten sposób zagarnęli. A jednak znamy i dzisiaj takich niemądrych panów, którzy, będąc w podobnem położeniu, jeszcze im ufają!...

A ileż kamienie w naszych miastach w podobny sposób przez różne kręactwa przeszło w ich ręce! Nawet w Warszawie i Krakowie największe domy na pierwszorzędných ulicach są ich własnością, nabytą za pieniądze wyszachrowane. A w stolicy naszej tak się rozwieliżnili, że przewyższyli liczbą chrześcijańskich właścicieli domów, i do tej nas hańby przywiedli, że Warszawa ma teraz w Dumie kandydata żydowskiego za swego posła. Ci zaś nowi właściciele są to ci sami, którzy niedawno przybyli do nas, jako żebracy. Nie tak dawno „Rola“ wspominała o bardzo wielu takich chałciarzach, co chodzili po domach, wołając: „handel, handel“, a potem, przez różne szwindle stali się s'awnymi bankierami i natrzęsali się z tych, których kosztem się zbgacili. Co więcej, nawet przed sądem przedstawiali, że nie mają głowy, bo u nich głowa służy tylko do oszukaństwa i do zbierania pieniędzy; za nic jest w ich przekonaniu praca umysłowa, czy sztuki piękne, czy zakłady dobroczynne, tylko geszeft i szwindel — to dowód rozumu, bo z tego jest pieniądz, który jest bożkiem dla nich.

A jakże to oni rozpanoszyli się w innych miastach. Jest u nas bardzo wiele miast i miasteczek, w których

dwa, trzy i kilka razy jest ich więcej, niżeli miejscowej ludności, a i takie są, gdzie na kilka tysięcy żydów znajdzie się zaledwie setka chrześcijan. Nietylko wszystkie sklepy, ale i wszystkie rzemiosła i wszystkie sposoby zarabiania są zwykle w ich ręku. A niech się tam pokaże jaki polak, coby chciał jaki warsztat założyć, albo chwycić się jakiego innego zarobku, to takie dołki pod nim kopią, takich podstępów, a nawet gwałtownych środków używają, że rad nierad musi im ustąpić. Nie dadzą nieraz gospodarzowi własnymi końmi zarabiać, zatrują mu je, aby nie przewoził podróźnych, jeżeli sami z tego wielkie zyski ciągną. Chyba i w Palestynie większej swobody nie mieli.

Podobnież poczynają sobie i z ludem wiejskim. Oszukiwali włościan we wszystkim i nakłaniali do pijaństwa, a gdy ci już nie mieli za co pić, to pożyczali im pieniędzy na procent, który sami sobie obrachowywali, jak im się podobało, a potem licytowali chałupę i całe gospodarstwo, a biedny lud nasz z torbami puszczali. Tym sposobem w samej tylko Galicyi i tylko przez lat 12, t. j. od roku 1879 do 1892, zdolali zagarnąć, jak obliczono 4300 gospodarstw chłopskich, wyraźnie cztery tysiące trzysta gospodarstw chłopskich. I potem rok rocznie setki osad włościańskich za długi nabywają na własność, a krocie tysięcy naszych braci z ludu szuka chleba za morzem, wśród obcych, albo u żydów służą. Oni zaś wcale się tego nie wstydzą, oni się z tego szczycą, bo według talmudu oszukać chrześcijanina, przywieźć go do ostatniej nędzy jest to rzecz zasługująca zapewne przed ich bożyszczem.

Na takim matactwie cały też handel żydowski się opiera; ono bowiem jest głównie jego cechą. Wszystko u nich fałszowane, wszystko fuszerka i tandeta. Stare rzeczy sprzedają za nowe, zepsute za całkowite; naby-

wają za bezcen towary zleżale, wysortowane z porządných sklepów, a sprzedają je po miasteczkach za cenę normalną, choć drą się i psują nieraz przy pierwszym użyciu. Cokolwiek przechodzi przez ich ręce, musi być sfalszowane. Gdziekolwiek pokaże się jaka fabryka, oni zaraz pod jej firmą zbywają rzeczy podlejszego gatunku, ze szkodą tak fabrykanta, jak kupujących. Na wszystkich targach oni rej wodzą: nie dadzą chłopkowi dowiedzieć towaru do miasta, aby się nie dowiedział, po jakiej cenie go ma sprzedać, ale obskoczą go, otumanią, nabędą za bezcen i zaraz od ręki dwa razy drożej sprzedają. Czy w sklepach pierwszej klasy, czy w małych sklepikach miasteczkowych zawsze rachują na oszukanie i podają dwa lub trzy razy większą cenę, niż rzecz jest warta. I na każdym łokciu potrafią oszukać, i na każdym funcie, tak, że kupujący u nich może być naprzód pewien, że zostanie oszukany. Czyhają na to, jak kto potrzebuje pieniędzy, a wtedy za byle co zakupuja u niego zboże na pniu, które potem za trzy razy większą cenę sprzedają. Zakupuja lasy, grunta, jednym słowem wszystko, z czego tylko można wyciągnąć jakieś zyski i wyniszczają kraj, aby napelnić swoje kieszenie. Potrafią nawet tak intrygować, że dają robotę krajowym rzemieślnikom za bardzo lichą cenę, a za ich pracę wielkie zyski zbierają.

Nikt nie potrafi opisać wszystkich sposobów, jakich używają do zubożenia kraju, tak jak nikt nie potrafi wyliczyć wszystkich sidel dyabla; to tylko wiadomo, że w chciwości złota nie dadzą się niczem powstrzymać, póki nie doprowadzą tak pojedynczych osób, jak całego kraju do ostatecznej nędzy.

Groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo ze strony wiary i moralności.

I gdyby to się jeszcze na tem ograniczał nieszczęsny wpływ żydów, że nas ogołacają z mienia i chcą ogołocić z ziemi ojczystej! Ale szkodliwość ich jest daleko większa, bo chcą nas pozbawić wiecznej szczęśliwości. A to jakim sposobem? — zapytacie. Oto takim, że używają wszelkich środków, aby nam wydrzeć wiarę i skazić obyczaje, aby nas wciągać do grzechów, a przez to na wieki potępić. To jest ostateczne ich zadanie, którego nie wyrzekną się nigdy, aż przed końcem świata. Podobnie jak dyabli mszczą się na ludziach za to, że zostali potępieni, nie chcąc uznać Chrystusa w ludzkiej naturze i uczyć Go, jako swego króla, — tak i żydzi mszczą się na wyznawcach Chrystusa, iż za zamordowanie Go zostali odrzuceni od Boga i na ciągle tułactwo skazani. Dopuszczają się nawet wielkich zbrodni na dzieciach chrześcijańskich, jak im to już nieraz było sądownie dowiedzione, i głównem dążeniem ich na całym świecie jest wyniszczyć do szczytu wiarę i moralność chrześcijańską.

1. Uważając bacznie tę ich szkodliwą działalność u nas, łatwo można spostrzedz, że zaczęła się ona u nas jawnie i na większą skalę przed półwiekiem, gdy przez nierozwagę jednego z mężów stanu, otrzymali równouprawnienie z miejscowymi mieszkańcami. Przedtem bowiem żydzi trzymani byli zdaleka od chrześcijan. W Warszawie naprzykład wolno im było mieszkać tylko na Franciszkańskiej i na Nalewkach. Żaden z nich nie umiał wtedy czysto mówić po polsku, do towarzystwa chrześcijan nie byli wcale dopuszczani, więc łatwiej było uniknąć z ich strony zgorszenia. Po równouprawnieniu dopiero rzpocząli się po całym mieście i mieszały się

z chrześcijanami. Wielu z nich przyjęło nasz ubiór i wyuczyło się gładkiej mowy naszej, wykształcili się w szkołach naszych na inżynierów, adwokatów i t. p., okazując pozornie, jakoby chcieli zjednoczyć się z narodem. Lecz przez to zmieszanie przyczynili się do spaczenia charakteru narodowego. Nasi bowiem, nie mogąc dorwać się przez nich do sumiennego zarobku, i widząc, że kto chce się rządzić rzetelnością, ten musi sobie wobec ich konkurencyi przynierać głodem, poczęli ich naśladować. Wyuczyli się przeto różnych kłamstw, szachrajstw, obludy, podstępów, żdzierstwa i wszelkiej przewrotności, tak dalekich od dawnej prawości i szlachetności, z jakiej słynęli nasi przodkowie i z jakiej my jeszcze znaleźmy z czasu przed onym zrównaniem nasze społeczeństwo, że trudno nam jest nawet uwierzyć, słysząc, jak się to wszystko odmieniło w tak krótkim stosunkowo czasie.

2. I to jest właśnie główną winą moralną żydów, że wykorzenili w całym narodzie rzetelność do tego stopnia, że dziś już stała się ona osobliwością i że już głupim nazywany bywa ten, kto wierzy sprzedającemu i daje mu się oszukać. Opanowali bowiem, jak to już mówiliśmy, wszystkie źródła dochodów, ale nie w ten sposób, żeby z nich czerpać uczciwy zarobek, lecz aby wyciągać nadmierne zyski i wszystko nadrabiać oszukaństwem lub przekupstwem. Podejmowali się naprzykład wszelkich przedsiębiorstw rządowych, budowy gnaichów i t. p., co wszystko wykonywali ładajako, z wielkim wyzyskiem. Urzędnicy jednak chętniej im to powierzali, niżeli uczciwym chrześcijanom, bo im się opłacali za swoją fuszerkę, oni zaś śmielsi byli do tej przedajności z żydami, niż z chrześcijanami. Wszelkie dostawy materiałów do robót publicznych również w ten sposób były przez nich spełniane; nawet produkty spo-

żyweze, jak mąka lub mleko, dla celów dobroczynnych, przez nich bywały dostarczane, i to z taką niesumiennością, że, jak sami doświadczyliśmy, piasek zmieszany do mąki aż trzeszczał w zębach w chlebie żołnierskim. I wszystko to było ludziom wiadome, i każdy wiedział, że opłacają się odbiorcom, aby przez szpary patrzyli na to oszustwo. I w ten właśnie sposób, to jest drogą przekupstwa, załatwiali wszystkie interesa, tak prywatne, jak i ogólnospołeczne. Stąd to upowszechniły się u nas te wziętki, t. zw. łapowe, przedtem między nami nieznanne. Kiedy się wspomni, jak u nas dawniej wszystkie sprawy bezinteresownie się załatwiała, jak szlachta nasza nawet bez pensyi honorowo spełniała obowiązki publiczne, nie możemy wyjść z podziwu, jak mogły się sumienia tak sfalszować i do tego stopnia spodlić. A wszystko to jest robota onych przybłędów, którzy tak szkodliwie na charakter narodowy wpłynęli.

3. Wielu żydów cywilizowanych wkłęciło się także za współpracowników do pism, i tam pod pozorem postępu, znieważali wszystkie zasady chrześcijańskie. Niektóre pisma prawie sami żydzi wydawali, a przynajmniej rej w nich wodzili, np. „Niwę“. Nasz Skarga, który w duchu proroczym wypatrywał wszystkie zarodki przyszłej naszej zguby, już przed trzema wiekami przeczuwał, jakie szkody kraj nasz poniesie z wpływu żydów, chociaż wtedy był on jeszcze bardzo małym w porównaniu do dzisiejszego. Ostrzegął, że żydzi fałszując Pismo święte, podają heretykom broń przeciw Kościołowi. A cóżby dziś powiedział, gdyby zobaczył, że już nietylko przez fałszowanie Pisma świętego, ale przez własne odczyty i pisma zgorszenie szerzą; gdyby ujrzał żydów filozofów, uczonych, poetów i profesorów, ten sam fałsz i truciznę pod złudnemi formami w młodzież i w całe społeczeństwo sączących.

4. Jednakże co do tego nie można samym tylko tutejszym żydom całej winy przypisać, bo i z zagranicy ten zgubny wpływ żydowski do nas sięgał. Łączą się oni bowiem na całym świecie w organizację, celem prześladowania chrześcijaństwa; a teraz i z masonami w tym samym celu się połączyli i zbierają się w pewnych porach, aby się naradzać nad środkami wytopienia wiary i zasad Chrystusa. Otóż na jednym takim międzynarodowym zebraniu osądzili, że wobec wielkiego upowszechnienia gazet, najprędzej swój cel osiągną, jeżeli przez pisma wpływać będą na osłabienie wiary i obyczajów chrześcijańskich. W tym celu postanowili jaknajwięcej pism we wszystkich krajach opanować, dając im zasiłki, a za to pilnując, aby nie pisali w duchu chrześcijańskim, ale przeciwnie, żeby go krytykowali i wyszydiali, pod pozorem, że postęp umysłowy tego wymaga. Wydawcy niektórych pism, chciwi na pieniądze, a często osłabli już w wierze, podjęli się tej szatańskiej roboty. I dlatego to we wszystkich prawie pismach zagranicznych spotykają się bluźnierstwa z rzeczy świętych, a niebaczni czytelnicy przyjmują je za prawdę i zarażają się niedowiarstwem.

Tak naprzykład, gdy niejaki Renan napisał za pieniądze żydowskie *Życie Jezusa*, pełne kłamstw i niedorzeczności, czyniąc Go niby wielkim człowiekiem, a zaprzeczając Mu godności Boskiej, — zaraz, na skinienie żydów, we wszystkich pismach na całym świecie zostało to dzieło wysławione i na wszystkie języki przedrukowane. Wkrótce potem wyszło niepospolite dzieło napisane przez filologa chrześcijańskiego Nikolasa, wyświecające wszystkie fałsze tamtego i Bóstwa Chrystusa Pana—łecz żadne pismo o tem nie wspomniało, bojąc się żydów, żeby nie odmówili zasiłku. W ten właśnie sposób wszystko co bezbożne i nieobyczajne bezkarnie się szerzy, a o rzeczach religijnych i najważniejszych prawdach ani wzmianki tam

niema, nawet Imienia Boga tam nie znajdzie. A nasza młodzież czyta to wszystko z zapalem, wierząc temu więcej, niż Ewangelii. I czyż może być bardziej zdradziecka i szkodliwsza robota? Tak więc te pieniądze, które wyciągnęli zarówno z nas, jak i z innych chrześcijan, obracają na wyrwanie z serc naszych wiary i moralności, czyli zgubę naszą wieczną.

5. Mają żydzi i inne sposoby zepsucia. Domagają się, aby ich dzieci łączyły się z chrześcijańskimi, co jest bardzo szkodliwe dla tych ostatnich, bo od żydowskich wszystkiego złego się uczą. Gdzie mają większą śmiałość, jak w Galicyi, to posuwają się do takiego zuchwalstwa, że wymagają, aby w szkołach nie było krzyżów, t. j. aby ich religia uznana była za panującą i w niektórych miejscach doprowadzili już do tego. Tam żydówki nawet nauczycielkami bywają i przygotowują dzieci do Komunii św. Zgroza przejmuję na pomyślenie o tem ale tam potrzebują pieniędzy żydowskich, więc muszą tolerować takie nadużycia na zgubę dzieci naszych.

6. Im też należy przypisać rozszerzenie się u nas rozpusty. Już przed trzema wiekami zarzucano im doprowadzenie do wstecznicstwa niewiast chrześcijańskich, a dziś doszło do tej bezczelności, że publicznie głoszą nagrody tym, które się na usługi ich namiętności poświęcają.

Oni to po większej części utrzymują domy nierządu i prawie wyłącznie zajmują się handlem dziewcząt, wywozonych w tym celu za morze. Porywają gwałtownie dziewczęta, lub niby to dobrowolnie uprowadzają, oszukując je obietnicą zamążpójścia lub dobrego miejsca, a potem tak krępują w domach zepsucia, że się stamtąd nie mogą wydobyć. Z boleścią serca czytamy, jak dawniej tatarzy tysiące dziewcząt naszych w jasyr pędzili. A tymczasem żydzi to samo bezustannie czynią i tysiące dzie-

wie polskich do takiego zhańbienia corocznie doprowadzają — ale tak się potrafią z tem ukrywać i oplacać, że im to bezkarnie uchodzi. Czy może serce dobrego polaka nie ścisnąć się i nie oburzać na taką zbrodnię.

7. Wszędzie trzymali u nas karczmy i szynki, które nieraz obok kościołów zakładali odwodząc lud od nabożeństwa, a nakłaniając do pijaństwa i do rozpusty.

Uczyli dzieci wiejskie okradać rodziców, a za znoszone do nich rzeczy, zbywali je kieliszkiem śmierdziuchy lub papierosem. Tam też odbywały się gry chłopaków w karty i różne schadzki tajemne.

Im więc należy przypisać to rozszerzone u nas pijaństwo, bo ono było głównem źródłem ich bogacenia się z ludu.

Już Skarga ubolewał nad tem, że żydzi pobudzają panów do zakładania karczem i do handlu gorzałką dla wyzyskiwania chłopstwa. A jakaż to ciężka zbrodnia: podsuwać człowiekowi napój, który go gubi na duszy i na ciele, i na majątku; żonie odebrać męża, dzieciom — ojca, Kościołowi — chrześcijanina, niebu — duszę, krwią Chrystusa nabytą! Choćby o jednego tylko człowieka chodziło, byłaby to rzecz, godna surowego ukarania, a oni przecie całe tysiące i miliony dusz do tego stanu doprowadzili!

8. Im też zarzucał ten sławny Kaznodzieja wprowadzenie lichwy, zepsucie stanu kupieckiego i zubożenie wielu rodzin chrześcijańskich. Oj! ta lichwa to prawdziwy bandytyzm ukryty jaki przez tyle wieków te pijawki u nas utrzymują, to zdzierstwo i grabież bez żadnej litości, które tysiące naszych obywateli, urzędników i różnego rodzaju przedsiębiorców i właścicieli do ostatniej nędzy, do rozpacz przywiodło. Tu dopiero pokazuje się ów „delikatny rozum Izraela“, ile to oni używają przebiegów i podstępów, ile zdrad i sidła aby jak pajak opętać potrzebującego człowieka, i nie wypuścić go z rąk swoich

póki nie wysą go do ostatniej kropelki, jak to z wielką znajomością rzeczy opisał Klemens Junosza w swoich „Pająkach“. Lowią u nas bandy ulicznych złodziejów — a ci co na wielką skalę to od wieków robią, rozpierają się swobodnie w swoich pałacach — choć im się słusznie kryminal należy.

9. Ale i ten jawny, tak upowszechniony bandytyzm im przypisać należy, bo najczęściej żydzi w nim udział biorą i oni bywają hersztami band zbójceckich. Stąd i w przysłowie weszło, że gdy się gdzieś okazała ukryta jaka zbrodnia, mówiono zaraz: „szukaj żyda“ — i najczęściej ze spraw sądowych wyjawiało się, że oni byli pobudką do największych kradzieży, spisków i krzyzących krzywd ogólnych, chociaż często umieli okupywać się od zasłużonej kary.

10. Wszystko to pochodzi u nich nietylko z nieugaszanej chęci zysku, ale z zasadniczej nienawiści do chrześcijan, bo, według talmudu, doprowadzić chrześcijanina do złego jest wielką zasługą.

Nas ratuje tu jeszcze jako tako prawo miejscowe: rząd bowiem rosyjski dobrze rozumie szkodliwość żydów i pozbył się ich u siebie. A chociaż nam to na gorsze wyszło, bo gdy ich ze swego kraju usunął, wszystko to do nas się zwałilo i gniecie nas — zawsze jeszcze, nie mają tu takiej wolności, jak we Francyi, gdzie wielu żydów jest generalami, burmistrzami, a nawet zasiadającymi w Radzie Państwa. Jakież to zaślepienie, żeby takie rzeczy dopuszczać! Przecież oni z zasady muszą nieraz działać na szkodę kraju! Oni mają swoje alianse, których więcej słuchają, niżeli praw miejscowych. Trzeba na to takich szaleńców, jak w Izbach francuskich, żeby wyganiać zakonników, a popierać żydów; bo kto dobrowolnie wiarę straci, temu Bóg za karę i rozum odbierze tak że za życia siebie i kraj swój dyabłu oddaje. Uznają

to sami dobrze myślący francuzi. Jeden z nich opisał ten smutny stan swego kraju w książce pod tytułem: *Francya żydziata*, z której możnaby wiele rzeczy do nas zastosować.

Czytamy w żywocie św. Wojciecha, że będąc Biskupem praskim, nie mógł temu zapobiedz, aby chrześcijanie nie szli na służbę do żydów. A bolało go to tem więcej, że mu się ukazał Zbawiciel, w takiej postaci jak był żydom sprzedany przez Judasza; poznał bowiem z tego, jak Serce Jezusowe odczuwało takie poniżenie dusz, krwią Jego odkupionych. I to go pobudziło, że opuścił swój urząd i poszedł opowiadać wiarę poganom.

O! gdyby dzisiaj Chrystus Pan raczył się okazać któremu z naszych Pasterzy, pewnoby w podobnej postaci się objawił, tylko z jeszcze większą boleścią bo tu już chodzi nie o samo służenie żydom, ale o przerabianie się pod ich zdradliwym wpływem na żydów, i o utratę wiary i obyczajów, a zatem o zgubę wieczną.

Środki zaradcze.

Najprzód, gdy rzucimy okiem na materialny upadek kraju, każdy widzi, że żaden napad tatarów nie mógłby tyle szkody nam przynieść, ile ta przebiegłość, i handel żydowski. Oczywiście rzecz, że dążą oni do tego, aby z tej naszej ukochanej ziemi zrobić sobie nową Palestynę, a nas wyrugować stąd swoim szwindlem. I czegoż wymaga od nas takie położenie? Bezwątpienia, że prędkiej i jak najsilniejszej obrony. A ta obrona najprzód na tem zależy, aby nie popierać handlu żydowskiego. Skoro bowiem oni nie mogą żyć bez oszukiwania i zdzierania chrześcijan, więc gdy im się to usunie, będą musieli wynosić się od nas. To też każdy, kto kupuje u żyda to, co może dostać u chrześcijanina, choćby miał przez to dodać parę groszy, albo i więcej, zawinia przeciw mi-

łości względem samego siebie i przeciw miłości braterskiej względem współziomków. A nic to się nie sprzeciwia prawu miłości bliźniego, do jakiego jesteśmy obowiązani względem żydów, tak jak nic nie sprzeciwiały się temu prawu dawniejsze wojny chrześcijan z Turkami o Ziemię Świętą. Miłość bliźniego powinna mieć na pierwszym względzie dobro jego duszy, więc najwłaściwiej okazuje się względem żydów, jeżeli im się usuwa okazy do grzeszenia przez oszukaństwo, bo to jest nieodłączne od handlu żydowskiego. Uważając miłość inaczej, to trzebaby i złodziejowi, daleko więcej potrzebującemu niż żydzi otworzyć szkatułę, albo i głowę, położyć aby był pewny, że nie będzie wydany. Kto się osłania miłością bliźniego udając się do żydów — ten niech się uderzy w piersi i przyzna się, że mu tylko o miłość groszów jego chodzi, tak jakby mówił: „niech tam kraj sobie ginie i niech żyd duszę swoją potępia, abym ja tylko kilka groszów moich oszczędził.“ Chociaż sam siebie przez to oszukuje, bo zawsze na tem traci. Wszyscy przeto bracia naszej ziemi powinni sobie uważać za najpierwszy w tej sprawie obowiązek sumienia, aby popierać handel chrześcijański, kupując w naszych sklepach, gdzie one się znajdują.

Powtóre: należy wspierać wszelkimi siłami tych chrześcijan, którzyby chcieli zakładać jakiś sklep lub warsztat w takiej miejscowości, gdzie wszystko jest w rękach żydów, bo właśnie przez te utrudnienia z ich strony, z jakimi muszą się borykać, zwłaszcza w początkach, wielu zniechęca się do tego. I byłoby to wielką nieuczciwością, godną publicznej nagany, gdyby ktoś dla paru groszy, albo przez zaślepienie wolał popierać żydów.

1. Trzeba, aby miejscowi mieszkańcy poczęli się więcej przykładać do znajomości rzemiosł i handlu, bo dotychczas, właśnie z powodu owładnięcia wszystkiego przez żydów, mało w tem byli wyćwiczeni.

2. Należy wpływać na lud nasz, aby zamiast wychodzić z kraju na roboty, brał się do nauk, rzemiosł i handlu, iżby można było zastąpić w tem żydów.

3. Pożądaniem jest, aby czcigodni Pasterze parafialni wpływali w tym względzie na swoje owieczki. Dzięki Bogu, związki wzajemnej pomocy rozwijają się pomyślnie pod ich kierunkiem, więc za ich zachętą lud chętniejby się garnał do tych pożytecznych prac i przedsięwzięć.

4. Obowiązek ten stronienia od żydów nabiera jeszcze większej wagi ze względu na ich szkodliwy wpływ moralny, jakieśmy to już wykazali wyżej. Mając bowiem u siebie takich nieprzyjaciół dusz naszych i tak rozwielmożnionych, czyż godziłoby się przyczyniać do tego, aby ich byt u nas utrzymywać? Czyż nie byłoby to dowodem, że nam brak wiary i wszelkiej troski o zbawienie swoje i naszych braci, że nam brak miłości ojczyzny i dbałości o podniesienie moralne kraju? Przecież ta krzywda moralna daleko jest straszniejsza, niż materyalna, bo grożąca upadkiem, upodleniem narodu, a w końcu — zgubą wieczną!

Samo jednak współzawodnictwo z żydami w handlu nie naprawi tego zepsucia, jakie wnieśli do dusz naszych. Tyle zysku z tego być może, iż wielu z nich wyniesie się z kraju. Dobrze i to — ale gruntownej naprawy to nie sprowadzi. A przy osłabionej wogóle wierze, nawet nie uchroni to od wyzysku, bo i nasi, wyuczeni od nich, potrafią ich naśladować.

5. Trzeba więc obudzić w narodzie *ducha wiary*; trzeba go kształcić na zasadach Ewangelii i trzeba zapobiegać wszelkim wpływom niereligijnym. Póki była żywa wiara w narodzie, nic mu prawie nie szkodziła przewrotność żydowska; a i dziś, gdybyśmy ją mieli, moglibyśmy nie obawiać się ich sidła.

6. Poczynając od *dzieci*, trzeba je strzedz od stosunku z żydziakami, gdyż jest to bardzo ważnym czynnikiem ich zepsucia. I sumienni rodzice nie powinni oddawać dzieci do takich szkół, w których żydzi są przyjmowani — inaczej narażają ich dusze na zgubę.

W swoim czasie Skarga upominał się o niezachowywanie polskiego prawa, aby nie oddawać dzieci do szkół, gdzie się uczy młodzież heretycka, i groził piekłem tym rodzicom, którzy, dla nauczania swych dzieci języka, wystawiają dusze ich na zarażanie się kacerstwem. A cóż powiedziałby dzisiaj, gdyby zobaczył nasze szkoły, nietylko niższe, ale i wyższe, przepelnione żydostwem? Wiadomo bowiem, że gdzie choć kilku żydów się znajdzie, tam nie obejdzie się bez zgorszenia. Zaraz nauczą towarzyszków kłamstwa, oszustwa, przekupstwa, szpiegostwa, donosicielstwa — i są pobudką do różnych wybryków, wskutek swej ruchliwości i chorobliwej nerwowości.

Nie dosyć jednak strzedz swoje dzieci od kolegów żydowskich, ale i takich szkół trzeba unikać, które zostają pod kierunkiem zżydziałych przewodników i nauczycieli. Tam tylko bezpiecznie oddawać je można, gdzie jest kierunek religijny, moralny i szczerze katolicki.

7. Pamiętać trzeba dalej, że wielką potęgę za dni naszych stanowią *pisma peryodyczne*. Stały się one za dni naszych codzienną potrzebą każdego, wiele więc na tem zależy, aby te pisma były wydawane w duchu chrześcijańskim. Jest to prawie główny sposób odrodzenia społeczeństwa, zgangrenowanego przez żydów. Ale gdzie szukać takich osób, któreby miały odpowiedniego ducha i które podjęłyby się tej pracy, nie oglądając się na zasilki żydowskie — kiedy u nas nawet w pismach konserwatywnych współpracownikami są często bezwyznaniowcy, a zatem wychowañcy żydów? Należy przeto ostrzegać chrześcijan, aby takich pism nie trzymali, jeżeli

chęć się uważać za prawdziwych katolików i polaków. Naród nasz bowiem stynał zawsze z obrony wiary: to była nasza cecha, nasze piętno, odróżniające nas od innych narodów. Wszyscy bohaterowie nasi, powszechnie czczeni w narodzie, jak Czarniecki, Żółkiewski, Chodkiewicz, Sobieski, Sapieha, Lubomirski byli gorliwymi katolikami i nie może być prawdziwym polakiem, kto nie jest dobrym katolikiem, bo taki albo ciągnie do żydów albo do innych narodowości nieprzyjaznych naszemu krajowi jak świadczy historia nasza. Wszyscy więc, którzy piszą rzeczy przeciwne wierze, Kościołowi lub duchowieństwu, są tylko najmitami żydowskiemi, i sługami szatana. I każdy, kto czyta takie pisma, a tem bardziej kto je prenumeruje, popełnia ciężką winę, bo dopomaga żydom i ich współnikom do obalenia wiary i moralności Chrystusowej.

8. Trzeba też zapobiegać szerzeniu *książek* niereligijnych. A ileż to jest księgarni i czytelni, przepelnionych takimi książkami, z czego codzien wylewa się szeroka fala zepsucia! I to się czyni pod pozorem oświaty i po.ł kierunkiem zacnych skądinąd osób, a jednak lekceważących rzecz tak ważną.

Gdy książkę Radziwiłł, jako prezes Dobroczynności, polecił przejrzenie książek w czytelniach ludowych — nie znaleziono wtedy *ani jednej* książki religijnej, ani jednej moralnej: wszystkie, co do jednej, zarażone były herezyą, bezbożnością albo niemoralnemi romansami. A przecież czytelnie te były zakładane przez ludzi religijnych, w celu szerzenia obożności i dobrych obyczajów, musiały więc posiadać książki odpowiednie. „Tak, było tego dużo — przyznali opiekunowie, do których się o to zwrócono — ale powoli pousuwało się, bo pocóż lud fanatyzować!“. Oto objaw „zżydzenia i kształcenia się na pismach żydowskich“. Ci panowie byli przekonani, że robią rzecz

pożyteczną, niszcząc książki religijne, moralne i pisane w duchu chrześcijańskim, a szerząc takie, które dogadzały żydom! W tym samym błędzie były osoby, zajmujące się rozdawaniem tych książek, i to bezinteresownie, z poświęcenia, dla dobra czytelników, a które sądziły, że czynią rzecz pożyteczną i szlachetną, przykładając się do kształcenia umysłów przez zarażanie ich jadem niewiary i pożądlivości. Pokazuje się stąd, jak żydzi zdolali nas obalamucić. Bo choćby z tych czytań ludzie ubodzy mogli nabyć jakiego oświecenia z historyi lub z innych nauk — ale **czyż** to nie szaleństwo, żeby dla tak małego pożytku narażać dusze na zgubę wieczną! To tylko w takich głowach może się zmieścić, które, nie znając wiary, nie dbają ani o swoje ani o drugich zbawienie. Zwłaszcza, że prawie wszystkie te książki są tendencyjnie pisane z tym zamiarem, aby osłabić wiarę i wyrwać ją zupełnie z serca, jak tego chcą żydzi, i za co piszącym je płacą.

Otóż podobne książki są tysiąc razy szkodliwsze, niżeli sklepy i cały handel żydowski, a jednak tolerują się, bo osoby stojące na czele same są przez podstępny żydów zarażone.

Trzeba przeto bardzo być ostrożnym w wyborze pism i książek, i takich w których jest cośkolwiek przeciw religii, nie tylko nie prenumerować, ale nawet ich nie dotykać, bo wszystkie takie pisma z samej natury rzeczy są ogólnie przez Kościół zakazane. I gdy w nich znajduje się cośkolwiek przeciw Kościołowi lub duchowieństwu, należy uważać je za żydowskie, żydzi bowiem tylko są nieprzejednanymi wrogami Chrystusa i Jego Kościoła.

Zbierając to wszystko razem, możemy w całej prawdzie powiedzieć, że żydzi są powodem *wszystkiego złego*, jakie jest między nami. I gdy w litaniach prosimy Pana Boga, aby nas bronił i wybawił od *wszego złego*,

to na jedno wychodzi, jakbyśmy prosili, aby nas Bóg od tej plagi wybawić raczył. Tembardziej, że ta plaga jest jakby nieunikniona i niezmienna, z natury i z fałszywych zasad tego nieszczęsnego ludu, i choćby który z nich przybierał pozory polskości, wierzyć temu wcale nie można — byłby to obłudnik daleko niebezpieczniejszy od każdego chałaciarza — bo jeśliby rzeczywiście potępiał przewrotne zasady swoich plemieńców, toby powinien zostać katolikiem. Inaczej nigdy a nigdy zjednoczyć się w duchu z narodem naszym nie może.

I to jeszcze groźniejszą czyni tę potęgę, że zydzenie nasze jest chorobą bardzo zadawnioną, i że większa część ludzi wykształconych jest nią zarażona, i dlatego nie tak łatwo uleczoną być może. I gdy głębiej rozważymy piętrzące się pod tym względem trudności, przyznać musimy, że sami nie damy sobie z tem rady. Że pomoc Boża jest nam tu koniecznie potrzebna, a tę wyprosić sobie możemy tylko przez gorącą, wytrwałą i *powszechną* modlitwę. Nie ulega wątpliwości, że ten ostateczny najazd żydów jest słuszną karą Bożą za nasze grzechy, ale ta kara jest zarazem dla upamiętania się naszego zesłana, więc najskuteczniejszym sposobem uwolnienia się od niej, jest nawrócenie się szczerze do Boga i udanie się do opieki Najśw. Panny. Ona jest odwieczną Panią i Opiekunką tej ziemi naszej, która dawniej odbierała tak wiele dowodów Jej łaskawości. Do Niej więc i w tej potrzebie z największą ufnością się garniemy, a możemy być pewni, że za jej pomocą podniesiemy się tak z materyalnego jak z duchowego upadku. Zaręczam, że gdybyśmy wszyscy, a przynajmniej znaczna większość zgodziła się odmawiać codzien na tę intencję jedno Zdrowaś Marya, nie skończyłby się rok, jakbyśmy za przemożną opieką Matki Bożej, od tej niebezpiecznej plagi byli znacznie zwolnieni.



Ilu jest żydów na świecie.

Liczba żydów w rozmaitych czasach rozmaicie się przedstawiała. Wedle obliczeń jednej z gazet żydowskich ludność żydowska po powrocie z niewoli babilońskiej, zatem 2500 lat temu, wynosiła ogółem 100.000. W czasach narodzin Chrystusa było 4 miliony żydów, z czego 700.000 mieszkało w Palestynie, reszta zamieszkiwała Egipt i Syryę.

Począwszy od czternastego wieku zaznacza się ubytek ludności żydowskiej, a złożyły się na to rzezie i prześladowania tak, że w połowie szesnastego wieku pozostał tylko milion żydów. Odtąd liczba ich poczyna wzrastać, a z początkiem dziewiętnastego wieku wynosi trzy miliony. Wiek dziewiętnasty należy do wieków, w którym liczba żydów najbardziej się wzmogła. Najnowsza statystyka oblicza żydów na całym świecie na 11 milionów 81 tysięcy. Z ogólnej tej cyfry wypada na Europę 8.748 000, na Amerykę 1.556.000, Afrykę 354.000, Azyę 242.000, Australię 17 000. Niema zatem ani jednej części świata, w którejby nie mieszkała ludność żydowska. Europa i Ameryka stanowi główną żydów siedzibę. W Euronie najwięcej żydów żyje w Rosyi, bo 5 milionów i sto tysięcy; potem idą Austro-Węgry, mające 2 miliony sto tysięcy żydów; Niemcy 600.000; kraje bałkańskie 400.000; Belgia i Holandia 105 000; Anglia 90.000; Francya 80.000; Włochy 40.000. W Hiszpanii i Portugalii niema prawie żydów, gdyż prawa krajowe utrudniają im osiedlanie się tamże. Najbardziej ulubionym krajem przez żydów jest kraj polski. Wzrost ludności żydowskiej w Królestwie Polskiem dochodzi do przerażających wprost rozmiarów. Oto w miesiącu styczniu 1904 roku żydzi przekroczyli cyfrę: 1 milion 800 tysięcy, z czego na samą Warszawę przypada 300 tysięcy.

Żydzi w Królestwie stanowią niemal 15⁰/₀ ogółu ludności, a zarazem 20⁰/₀ wszystkich żydów w Europie t. j. piątą część.

W Galicyi na siedm i pół miliona ludności liczba żydów dochodzi niemal miliona t. j. z górą 800 tysięcy. Liczba ta musi każdego zastanowić i w podziw wprawić. Jeśli bowiem zauważymy, że takie np. Niemcy liczące 60 milionów mieszkańców, mają tylko 600 tysięcy żydów, taka wielka i bogata Anglia ma ich 90 tysięcy, a Francya 80 tysięcy, to kraj galicyjski, liczący 800 tysięcy, można śmiało nazwać drugą Palestyną żydowską.

Żydzi we wszystkich częściach świata najwięcej trzymają się miast. Najbogatsze miasto w ludność żydowską jest Nowy Jork. Liczy ono 800 tysięcy żydów, a więc tyle, ile sama Galicya.

Po Nowym Jorku drugie miejsce pod względem ilości mieszkańców zajmuje Warszawa, licząca przeszło 300 tysięcy żydów.

W innych większych miastach europejskich ludność żydowska przedstawia się następująco: Wiedeń 180 tysięcy, Budapeszt 160 tysięcy, Berlin 100 tysięcy, Londyn 80 tysięcy, Paryż 50 tysięcy.

W Galicyi jedno miasto, mianowicie Żywiec nie posiada żydów. Dwa miasta: Brody i Chrzanów są prawie całkiem żydowskie. Najmniej żydów posiadają: Jasło, Wadowice, Wieliczka i Biała, t. j. poniżej 25⁰/₀. Zato w Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Tarnopolu, Kołomyi są żydzi w znacznej większości. Kraków liczy z górą 36 tysięcy, a Lwów blisko 50 tysięcy.

Wielkie Ks. Poznańskie, Prusy zachodnie i Śląsk górny już wkrótce należeć zaczną do krajów zupełnie wolnych od ludności żydowskiej.

Jeszcze w roku 1871 w poznańskim obwodzie re-gencyjnym mieściło się żydów 39 tysięcy, w roku zaś

1885 było ich 32 tysiące, w roku zaś 1905 zaledwie 19 tysięcy. Także w samym Poznaniu liczba żydów zmalała znacznie. W r. 1840 stanowili oni 21⁰/₀, a w roku 1905 4⁰/₀ ludności.

Uwzględniając to ogólne rozsiadlenie się żydów po całym świecie, zapamiętajmy to sobie dobrze: a) że *najwięcej żydów żyje pośród Słowian*; b) że *najbardziej ukochanym krajem słowiańskim dla żydów jest kraj polski*; c) że *w krajach najbardziej cywilizowanych i przemysłowych żydów znajduje się najmniej, a najwięcej tam, gdzie oświata, przemysł i handel samodzielnie najmniej kwitną.*

Zważmy teraz że żydzi są z sobą związani ściśle przez międzynarodowy związek żydowski czyli „*Aliance israélite universelle*“.

Po lu'zku rzecz biorąc, wierze i narodowości, pomimo rozproszenia po całym świecie nie można inaczej wytłómaczyć, jak tylko silną wewnętrzną organizacją. Żydzi zawsze byli i są po dziś dzień narodem w narodzie, państwem w państwie, bo są zorganizowani nie tylko wedle własnych wierzeń, ale i własnych ustaw i praw. Do tej starej organizacji, opartej głównie o Talmud i kahał, w połowie 19 wieku żydzi dodali nową organizację znaną pod nazwą: „*Międzynarodowego związku żydowskiego*“. Twórcą tego nowego związku żydowskiego był żyd adwokat i minister francuski, Cremieux. Patrząc na rzecz ze stanowiska żydowskiego, dzieło to organizujące żydów w wszechświatowy związek, można śmiało nazwać największem dziełem Cremieux'ego. Wyznał to zresztą sam twórca. „*Związek międzynarodowy żydowski, są słowa Cremieux'ego, jest instytucją najpiękniejszą i najbogatszą w owoce ze wszystkich, jakie w obecnych czasach powstały*“.

W tej instytucji, oprócz złota i prasy, otrzymali

żydzi najdzielniejszy środek do utrzymania przewagi i wpływu na społeczeństwa. Związek w tej formie, jak obecnie funkcjonuje, założonym został w roku 1840. Pierwsze jego zebranie miało miejsce 30 maja 1861.

Jako stolicę tego związku międzynarodowego wyznaczono Paryż. Jak z Jerozolimy za czasów Chrystusa wychodziła naczelna komenda do „wybranego ludu“, tak z Paryża, drugiego Jeruzalem, wychodzi dziś komenda dla żydów na cały świat.

I cóż jest właściwie ta: „Alliance israélite universelle“ i jakie są cele tejże?

Czytajmy, co pisze w tej mierze jeden z dzienników polskich:

„Alliance israélite universelle“. jest to olbrzymie stowarzyszenie najbogatszych i najwplywowszych żydów całego świata. Ono rządzi, jak sanhedryn w dawnej Jerozolimie, dzisiaj całym żydostwem, nadaje mu jednostajne cele i skierowuje go do wspólnej walki ze znieprawdowanym chrystyanizmem. Liczba członków, przyznających się do należenia do tej organizacyi, wynosi obecnie 40.000 żydów. Owych 40 tysięcy, to najbogatsi i społecznie najwybitniejsi żydzi. Należą tam np. wszyscy Rotszyldzi z tysiącnymi wkładkami.

„Alliance“ jest rzekomo stowarzyszeniem dobroczynnem (!) i humanitarnem (!) dla zakładania i utrzymywania szkół żydowskich i materyalnego wspomagania uciśnionych żydów w krajach, nie uszczęśliwionych jeszcze równouprawieniem żydostwa. W rzeczywistości jednak „Alliance“ używa swych olbrzymich wpływów i milionowych funduszków do powiększania przywilejów żydowskich, które jej dadzą panowanie nad światem i do szerokich akcji politycznych, mających na celu zwalczanie kierunku chrześcijańskiego w życiu publicznem i społecznem.

Powyższe cele ujawniają się już w programowym manifestie założyciela Cremieux. Oto bowiem, jak brzmiała odezwa p. Cremieux i towarzyszy:

„Alliance“ nie będzie ani francuską, ani niemiecką, ani szwajcarską, ani angielską, ale będzie żydowską i powszechną.

Inne ludy rozpadły się na narodowości, my jedyni nie mamy współrodaków, mamy tylko współwyznawców. Nie pierwaj żyd stanie się przyjacielem chrześcijanina lub muzumalnina, aż światło żydowskiej wiary, tej jedynej religii rozumu, zaświeci po wszystkich krajach.

Żyjąc w cudzoziemskich krajach, nie możemy się interesować zmiennymi prawami tych krajów; rozproszeni między narodami, wrogimi naszym prawom i interesom, *pozostaniemy przedewszystkiem żydami*. Naszą narodowością jest religia naszych ojców, innej żadnej nie uznajemy.

Żydowska nauka musi ostatecznie napelnić świat cały.

Katolicyzm, nasz wiekowy wróg, ulega już pokonany na głowę.

Z każdym dniem rozszerza się sieć, którą Izrael zarzucił na kulę ziemską i wspaniałe proroctwa ksiąg świętych wchodzą w okres rzeczywistości. Przychodzi już dzień w którym *Jeruzalem stanie się domem modlitwy* dla wszystkich narodów, a sztandar żydowskiego monoteizmu (jednobóstwa) zaszumi na najbardziej odległych wybrzeżach morskich.

Nowe mesyaniczne państwo i nowa Jeruzalem musi powstać na miejscu cesarzy i papieży,

Dumne pogróżki p. Cremieux nie są fanfaronadą fanatyka. Alliance jest dziś potęgą większą, niż państwa całe. W czasie procesu Dreyfusa potrafił on siłą swych wpływów zmusić trybunały francuskie do posłuszeństwa.

W r. 1891 pisała „Allg. Zeitung des Judentums“: „Wszędzie w Azyi, Afryce, Ameryce, Australii, w Chinach, Meksyku, Kaplandzie i t. d. mieszkają członkowie Alliance'u. Ktokolwiek na Wschodzie przedstawi politycznym władzom polecający list Alliance'u, to otwierają się przed nim wszystkie drzwi i bramy“!!...

Cała prawie wielka prasa światowa na Zachodzie oddana jest na usługi Alliance'u. Największe potęgi giełdowe słuchają wskazówek „Centralnego Komitetu“ w Paryżu.

Godność prezydenta piastuje wielki rabin francuski Goldschmidt. Programem jego są dzisiaj te same słowa, które Cremieux wypowiedział w roku 1867: „Celem Związku, który już dzisiaj ma przystęp do najpotężniejszych tronów, jest rozszerzenie naszych praw i walka z tymi, którzy są wrogami naszej rasy“.

Tyle wspomniany dziennik. Krótkie to streszczenie celu i zadania związku międzynarodowego przekonać może każdego, że „Alliance“ jest istotnie niezwykle siłą organizacyjną żydów. Olbrzymia bowiem ta organizacja wypełnia całą ziemię i jest wszechpotężną nie tylko w świecie Izraela, ale i na stopniach tronów, w parlamentach, na giełdzie i w prasie, słowem wszędzie, gdzie rozgrywają się losy ludów, gdzie mieści się siła i władza! Do tych zamiarów „Alliance“ dostraja się też bardzo godło związku, którem prócz rąk złączonych jest figura alegoryczna, przedstawiająca kulę ziemską, na której opierają się tablice Mojżesza.

Tak więc związek wyraża symbolem tym cel swój panowania nad światem i zastąpienia nim krzyża i półksiężyca.

Administracja

Hurtowych Składów

Stowarzyszenia właścicieli sklepów

Zgoda № 8, w Warszawie

Telefon 45-36 i 278-47.

Posiada na składzie towary sprowadzone bezpośrednio przeważnie z firm chrześcijańskich w wyborowych gatunkach wchodzące w zakres działów: Cukrowego, Kolonialnego, Mącznego i Tabacznego sprzedaje po cenach hurtowych.

Składy mieszczą się przy ulicy

Zgoda Nr. 8, telefon 45-36 i 278 47.



F

21.870